



Opole, Boże Narodzenie 2008 r.

Droginie Gryklewiczównie „Goście Niedzielnego”

W

W wydarzeniu
Świętej Nocy
wdziera się wieczność
głęboko w nasz czas.
Sam Bóg
się uhistorycznia,
by być z nami
na wysokości
naszych oczu.
Upadnijmy przed Nim
i złożymy Mu
radośnie hołd.
Radość bowiem
jest znakiem,
że jesteśmy blisko
światłości.
Trwajmy
przez nowy rok
mocno w niej,
utrzymując niebo
otwarte nad nami.

Błogosławionych Święt
i jasno rozświetlonych
365 nowych dni
życzy z całego serca
i pozdrawia

Wasi
A. Nossol
Abp Alfons Nossol



ANDRZEJ KERNER

Fragment ołtarza bocznego w kościele św. Mateusza w Boguchwałowie koło Głubczyc

Paczki od Holendrów



Radość z paczek w Balcarzowicach

CARITAS. 206 paczek świątecznych o łącznej wartości 33 tysięcy złotych otrzymali poszkodowani przez tornado z Sieroniwic, Balcarzowic, Błotnicy Strzeleckiej, Zimnej Wódki i Kotulina dzięki współpracy Caritas Diecezji Opolskiej z holenderską fundacją Przyjaciół Dziecka Polskiego w Raalte. Każda z paczek ważyła 12 kilogramów. Zmieściło się w niej kilkadziesiąt produktów, także spożywczych, takich jak: mąka, margaryna, kawa, herbata, słodycze, oraz środki higieniczne i witaminy. Holendrzy, z szefową fundacji Truus Nieuwenhuis na czele, pomagali w pakowaniu paczek w Opolu, a dzień później wraz z dyrektorem polskiej Caritas ks. Arnoldem Drechslerem rozwieźli je rodzinom, które ucierpiały w czasie sierpniowej trąby powietrznej. Fundacja Przyjaciół Dziecka w Polsce działa od 1982 r. i niesie pomoc osobom chorym,

niepełnosprawnym i biednym. Współpraca Caritas Diecezji Opolskiej z fundacją zaczęła się w 1992 r. Holendrzy m.in. wspierali budowę i wyposażenie Centrum Rehabilitacji dla Dzieci z Porażeniem Mózgowym w Opolu, sfinansowali praktyki dla rehabilitantów w Holandii, zakupili 80 rowerów dla pielęgniarek stacji opieki Caritas, przekazali nowy samochód dostawczy oraz piekarnię dla schroniska im. św. Brata Alberta w Bielicach, od wielu lat przygotowują paczki bożonarodzeniowe, organizują transporty z odzieżą i sprzętem rehabilitacyjnym. Współpracę Caritas Diecezji Opolskiej i Fundacji Przyjaciół Dziecka Polskiego z Raalte zainicjował pracujący w Holandii kapłan diecezji opolskiej ks. dr Józef Franik. Truus Nieuwenhuis za swoją działalność w Polsce otrzymała nagrodę Ubi Caritas oraz Złote Spinki.

Dary od maltańczyków

OLEŚNO. Pochodzący z Szemrowic kawaler maltański Bernhard Serwuschok wraz z dziewięcioma innymi wolontariuszami Krzyża Maltańskiego z Niemiec przyjechał w rodzinne strony z czterema samochodami darów o wartości ok. 35 tysięcy euro. Maltańczycy przywieźli m.in.: meble, łóżka szpitalne, aparat USG, pościel, żywność, słodycze i napoje. Trafiły one do DPS w Radawiu,

szpitala i DPS w Kluczborku, szpitala w Wieruszowie, domu dziecka w Sowczycach i DPS w Czarnowasach. Rycerz Zakonu Maltańskiego Bernard Serwuschok rozpoczął organizowanie pomocy dla Opolszczyzny w roku 1997, po powodzi tysiąclecia. Od tego czasu łączna wartość darów, które przywiózł do naszego regionu, wyniosła ok. miliona euro. B. Serwuschok,

Prezenty od św. Mikołaja

STARY UJAZD. Święty Mikołaj również nie zapomniał o dzieciach i młodzieży z rodzin poszkodowanych w czasie tornada. W Starym Ujeździe w gościnnie sali państwa Klimasów odbyło się spotkanie zorganizowane przez parafię św. Andrzeja w Ujeździe. Uczestniczyło w nim 130 osób: dzieci i młodzież ze Starego Ujazdu (przysiółek Kopanina), Zimnej Wódki, Jaryszowa (przysiółek Kolonia), Sieroniwic, Balcarzowic, Kotulina (przysiółek Skały) i Błotnicy Strzeleckiej. Wszyscy zostali przywiezieni, a po trwającym cztery godziny radosnym spotkaniu odwiezieni do domów i tymczasowo zamieszkiwanych kontenerów autobusem wynajętym przez parafię Ujazd.

Młodzież z Ujazdu przygotowała przedstawienie, w czasie którego pojawił się Święty Mikołaj z prezentami. Paczki okazały się pełne niespodzianek dzięki ofiarności parafian z Ujazdu i Jaryszowa, dzieci z partnerskiej parafii Nusplingen w Niemczech, dzieci ze Szkoły Podstawowej w Sławięcicach i młodzieży z Zespołu Szkół w Sławięcicach. – Jednak nie wielkość paczki była najważniejsza, ale radość, która promieniowała z twarzy młodych ludzi. To był największy dowód wdzięczności dla organizatorów – gospodarzy sali i parafian z Ujazdu, którym serdecznie dziękuję także w imieniu ks. dziekana Jana Czeakańskiego – podkreślił ks. Grzegorz Sonnek, wikariusz parafii w Ujeździe.



Spotkanie ze Świętym Mikołajem w Starym Ujeździe

Między Słowami



Biblia

KS. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Znaki czasu

My żyjemy pod presją zegarków i przeżywamy przede wszystkim upływ – zwykle zbyt szybki – czasu. Ludzie epoki starożytnej bardziej niż my potrafili smakować trwającą chwilę. Taki trwający czas miał swoje szczególne określenia: czas smutku, czas radości, czas siania, czas zbierania, czas miłości (Koh 3,1nn). Różnie smakował ten czas – bywał słodki, bywał gorzki. Mądry, kto potrafi rozpoznać znaki czasu – czyli sens chwili obecnej. Chwili? Raczej konkretnego czasu, który przychodzi i trwa. Wyrażenia „znaki czasu” używał i Jezus. Miało ono w jego nauce szczególne znaczenie. Przecież czas Jego przyjścia na świat, czas Jego obecności wśród ludzi stał się czasem wyjątkowym – czasem zbawienia. Paweł, cytując Izajasza, pisze: „Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia” (2 Kor 6,2). Autor listu do Hebrajczyków przeprowadza cały wywód na temat trwania ostatecznego „dzisiaj” i przestrzega przed zlekceważeniem dobrej nowiny. Jezus także ostrzegał, mówiąc, że kto potrafi dostrzec znaki czasu burzy, pogody lub nadchodzącego lata, powinien umieć dostrzec znaki czasu zbawienia. Każdy dzień może być czasem nawiedzenia. Jedynym i niepowtarzalnym.

OTWÓRZ: MT 16, 1-4; ŁK 19,41-44.

W opawickim kościele

Praskie Dzieciątko na granicy

Figurkę Dzieciątka do opawickiego kościoła przynieśli czescy pielgrzymi.

Na bocznym ołtarzu kościoła pw. Trójcy Świętej w Opawicy stoi w szklanej szkatule kopia najsłynniejszej w Europie figurki Dzieciątka Jezus. To Praskie Dzieciątko – Pražské Jezulátko nazywane też czasami Bambino di Praga. Oryginał figurki nie pochodzi jednak z samej czeskiej Pragi, ale z jednego z hiszpańskich klasztorów karmelitańskich.

W zakonie karmelitańskim Dzieciątko otaczane jest szczególną pobożnością. Święta Teresa z Avila w liczne podróże wyruszała zawsze z Jego figurką. W dniu obłóczyn figurka Nowonarodzonego intronizowana jest w celi klasztornej „nowej” karmelitanki.

Jedną z takich właśnie figurek, prawdopodobnie z klasztoru w okolicach Kordoby, otrzymała w posagu córka czeskiego szlachcica i hiszpańskiej damy dworu – Polixena Lobkovic. W 1628 roku podarowała figurkę karmelitom z kościoła Maryi Panny Zwycięskiej w Pradze, z życzeniem, aby odtąd było „własnością Pragi, narodu czeskiego i świata”. I tak też się stało.

Kult związany z tą figurką zaczął się rozszerzać. Liczne cuda i łaski otrzymywane po modlitwie przed 47-centymetrową figurką Jezulátka, odzianą w piękne i zmieniane w zależności od okresu liturgicznego czy innych okoliczności szaty królewskie, sprawiły, że sława Praskiego Dzieciątka sięgnęła poza granice Czech. Jego czcicielką była między innymi św. Teresa z Lisieux, która rozmyślając nad wyborem zakonnego imienia w swoim „Żółtym zeszyt” zanotowała: „O! Jakże byłabym szczęśliwa, gdyby mnie nazwano Teresą od Dzieciątka Jezus”.

Kopię tego właśnie Pražského Jezulátka przynieśli do opawickiego kościoła pielgrzymi z Czech,



Praskie Dzieciątko w kościele w Opawicy

notuje kronika parafialna Opawicy. W zachowanym do dziś przekazie miała to być licząca nawet 5 tys. osób pielgrzymka z samej Pragi. W każdym razie powodem była szerząca się epidemia cholery, a pobożni pielgrzymi przybyli z figurką Praskiego Dzieciątka do pięknego opawickiego kościoła, by prosić o łaskę ocalenia od zarazy. Bo tutaj wciąż cieszył się obraz Matki Bożej Częstochowskiej, której wstawiennictwu przypisywano cudowne ocalenie od choroby baronowej Anny Sedlnickiej, pani na Lenarcicach i fundatorki opawickiej świątyni.

Ten obraz Czarnej Madonny, do dziś wiszący nad wejściem do zakrytlii – o obliczach Maryi i Jezuska naprawdę szerniałych – biskup ołomuniecki ukoronował na Królową Opawicy i Gór. W taki to sposób przynosząc Praskie Dzieciątko do Madonny Częstochowskiej chcieli uprosić pielgrzymi łaski dla siebie i swoich rodzin.

– Figurka Praskiego Dzieciątka z Opawicy na Śląsku jest unikatem, kiedyś podobną mieli głubczyccy franciszkanie, ale zaginęła – mówi dr Katarzyna Maler, historyk z Głubczyc. Czas Bożego Narodzenia jest chyba

dobrą okazją, by odwiedzić Praskie Dzieciątko wyciągające rączkę w błogosławieństwie z ołtarza stojącego w bocznej kaplicy Różańcowej opawickiego kościoła. Spoglądająca na nie, nieco z wysoko, z przeciwległej ściany Czarna Madonna pewnie też wysłucha prosiących.

Andrzej Kerner

REKLAMA

**DUSZPASTERSTWO
PIELGRZYMKOWE
ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ**

*Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
i szczęśliwych tras
pielgrzymkowych
w A.D. 2009*

- ZIEMIA ŚWIĘTA co miesiąc
- IZRAEL - JORDANIA
Wielki Tydzień w Jerozolimie
- GRECJA śladami św. Pawła, 20-27.04.
- WATYKAN do grobu Jana Pawła II
- FATIMA Uroczystości Rocznicowe
- LOURDES/ MEKSYK/ ST. PETERSBURG

tel. +48 (0) 32 356 90 50
www.pielgrzymki.katowice.pl

Szlachetna Paczka

W tym pudle siedzi dobro

Młodzież pokazała, jak skutecznie pomagać najuboższym.

C odobrego może dziać się dziesięć osób? Pod egidą Stowarzyszenia „Wiosna” z Krakowa może dotrzeć z wigilijną pomocą do 30 najbardziej potrzebujących rodzin w swojej okolicy. Plan działania jest prosty. Najpierw wolontariusze wyszukują najuboższe rodziny i rozmawiają z nimi, by poznać ich sytuację oraz najpilniejsze potrzeby. Na stronie internetowej akcji Szlachetna Paczka umieszczają bazę rodzin z listą konkretnych artykułów, które powinny znaleźć się w paczce. Następnie przez dwa pierwsze tygodnie grudnia za pośrednictwem Internetu każdy może zadeklarować pomoc wybranej przez siebie rodzinie. Taki przepis na budowanie społeczeństwa obywatelskiego wypromował ks. Jacek Stryczek, będący prezesem „Wiosny”.

Trzydniowy finał akcji

Od 12 do 14 grudnia w 13 punktach w regionie opolskim powstały magazyny, do których darczyńcy przywozili świąteczne prezenty przygotowane dla konkretnych rodzin. Od trzech lat nad przebiegiem akcji w naszym regionie czuwają Ania Michalska i Ania Mazur. – W tym roku objęliśmy pomocą 255 rodzin z Opola, Ozimka, Nysy, Niemodlina, Olesna i Namysłowa – wliczając koordynatorki. – W akcję zaangażowało się ponad 150 wolontariuszy i niezliczona liczba darczyńców. Poszczególne paczki zostały przygotowane przez grupy osób, nieraz były to całe klasy szkolne czy pracownicy firm – podsumowuje Ania Michalska.



Eliza Duda z uczennicami przywoziła paczkę dla jednej z rodzin.

Po LEWEJ: Dzieci z przejęciem oglądają podarunki



Radosnych Świąt życzą Mikołaje

Praca w magazynie Szlachetnej Paczki to przede wszystkim przyjmowanie paczek od darczyńców i zawożenie ich do rodzin. W sobotnie popołudnie Michał i Kasia, którzy działali w magazynie przy kościele Przemienienia Pańskiego w Opolu, zapakowali do samochodu siedem pudeł i ruszyli do domu pani Elżbiety, która samotnie wychowuje dwóch synów. Młodszy z nich jest niepełnosprawny i cierpi na zanik mięśni. Kiedy wolontariusze wnosili paczki do mieszkania, pani Elżbieta nie mogła uwierzyć, że pudeł jest tak dużo. Gdy w pokoju znalazły się wszystkie kartony, chłopcy z przejęciem zaczęli rozpakowywać prezenty, wyciągając słodycze, płatki śniadaniowe, dżemy i inne artykuły spożywcze, całą reklamówkę nowych ubrań oraz zeszyt magnetyczny Raczek dla Piotrusia. – Raczek jest potrzebny w procesie rehabilitacji Piotrusia, ale kosztuje 150 zł. Nie miałam za co go kupić – wyznała pani Elżbieta. Po chwili znalazła w paczce kartkę

święteczną z życzeniami. Wzruszyła się, czytając słowa skierowane do niej przez osoby, które podpisały się jako Mikołaje. Na pożegnanie uściśkała wolontariuszy i podarowała im po czekoladzie, by chociaż w ten sposób się odwdziżyć.

Paczki łączą darczyńców z rodzinami potrzebującymi

Jedną z paczek przygotowali uczniowie klasy III a z opolskiego Gimnazjum nr 9. Zebrali ponad 600 zł i wychowawczyni Eliza Duda wraz z kilkoma uczennicami pojechała na zakupy. – Wybieraliśmy naprawdę dobre rzeczy, nie chcieliśmy stawiać na ilość, ważniejsza była dla nas jakość – podkreśla E. Duda. Ola, Maria i Marta wraz z wychowawczynią pojechały osobiście zawieźć paczkę, a gdy wróciły, nie kryły wzruszenia. Spotkanie z rodziną było dla nich przejmującym wydarzeniem. – Pani Krystyna, dla której zrobiliśmy paczkę, otwierając prezenty, nie potrafiła ukryć emocji. Najpierw rozplakała się, a potem zaczęła szczerze z nami rozmawiać – wspomina Ola. Również

Ania Lisek, przywołując spotkanie z rodziną, dla której przygotowała paczkę, ma łzy w oczach. – Pani Bożena mocno mnie przytuliła i prosiła, bym przekazała podziękowania całej mojej rodzinie – mówi Ania.

Wolontariusze – pośrednicy dobra

W magazynie wolontariusze rozmawiali o spotkaniach z rodzinami. – Kilkuletni Norbert wyciągnął żołnierzyki, krzycząc do mamy: „Mamo, dostałem żołnierzyki!”. Za chwilę wyciągnął płatki śniadaniowe i znów z uśmiechem mówi: „Dostałem chrupki”. Miło było patrzeć na radość tego chłopca. On naprawdę cieszył się z każdego prezentu – opowiada Jacek Pietruszka. Również w domu pani Danuty otwieraniu paczki towarzyszyła wielka radość. Dzieci wyciągały kolejne podarunki, a ich mama wciąż powtarzała, że wszystko im się przyda. Mimo że rozwożenie paczek zajęło cały weekend, a dźwignię ciężkich pudeł nie było łatwe, wolontariusze nie poddawali się zmęczeniu. Silniejsza była satysfakcja z dobrze wykonanego zadania. Wszyscy jednogłośnie deklarowali, że warto wziąć udział w Szlachetnej Paczce. – Gdy jedna z rodzin wyciągnęła z paczki opłatek, cisnęło mi się serce. W tych pudełach naprawdę siedzi dobro – podkreśla Ania, która już drugi raz wzięła udział w akcji.

Anna Kwaśnicka



Reportaż parafialny – Wysoka

Wesołą nowinę oglądajcie!

Ruchoma szopka w Wysokiej przyciąga tysiące widzów.

Dzieci muszą dotknąć owieczkę, poruszać królewską kadzielnicą, usiąść na wielbłądzie albo słoniu. Taka jest natura dziecka – tłumaczy ks. Jan Paweł Sacher, proboszcz i twórca słynnej ruchomej szopki w Wysokiej k. Góry Świętej Anny. Od 20 lat wielka szopka, mieszcząca się w bocznej nawie przy wejściu do kościoła, przyciąga wielu widzów – nawet znad polskiego morza i z zagranicy. Tu na przykład można dosiąść wielbłąda albo słonia. Wielbłąd porusza się do przodu i tyłu, a słoń, który może unieść nie tylko dziecko, kiwa się na boki. – W sumie w ruchu jest tu 40 figur – informuje proboszcz.

Skąd bierze się dym?

Kiedy mechanizm zostanie wprawiony w ruch, zaczyna się świąteczny wir. Król się kręci, pasterze ze swoimi owieczkami okrążają stajenkę, sarenki się kołyszają,

lisia mordka pokazuje się w oknie na strychu stajenki, poniżej wyskakuje piejący kogut, woda tryska fontanną do młyńskiego stawu, kaczkę pływają. Co tam jeszcze się rusza? Aż trudno spaźnięć. A do tego ryczy krowa, tubalnie szczeka pies, słyhać śpiew kolęd. Kiedy mały franciszkanin wysuwa się z kościoła i wchodzi do swej chatki, jej wnętrze rozjarza się blaskiem, a z komina zaczyna snuć się dym. Jak to możliwe? – pytam. – Normalnie. Jest zima, franciszkanin rozpala piec, to i dym leci – śmieje się ks. Jan Paweł Sacher. Cały mechanizm szopki poruszany jest za pomocą jednego silnika starej pralki. Reszta to skomplikowany system przekładni, kół zębanych i dźwigni, zaprojektowany przez księdza, który smykałkę do mechaniki odziedziczył po ojcu. – Czasem na papierze wszystko wydawało się dobrze obliczone, a potem

w szopce nie chciało działać. Do wielu rozwiązań dochodziliśmy metodą prób i błędów – mówi ksiądz. W pracy nad szopką od lat pomagają księdzu parafianie: Wiktor Lisok, Piotr Lubczyk, Gerhard Duczek, Zygmunt Czichoń i Alfons Frank. Inni tylko rzucili jakiś pomysł i to wystarczyło – w następnym roku szopka wzbogacała się o nowy element.

Szczekanie Saby, płacz dziecka

W szopce z Wysokiej utrwalaona jest w pewien sposób historia parafii. Płacz Dzieciątka w żłóbku to autentyczny płacz dziewczynki z Kalinowic, dziś gimnazjalistki. – Kiedy Dzieciątko zaczyna płakać, wiele młodych matek rozgląda się niespokojnie wokół siebie, czy to nie ich dziecko – zauważa proboszcz z Wysokiej. Po uroczystości Trzech Króli płaczu już nie ma – mały Jezusek z Wysokiej woła „Mama, mama!”. To też nagranie jednego z małych parafian. W dali słyhać od czasu do czasu szczekanie psa, głos nieżyjącego już

bernardyna Saby, psa proboszcza. – Z rykiem krowy był prawdziwy problem. Gospodarze byli pewni, że jak wyprowadzą jałowkę od krowy to ona jak zawsze zacznie wydawać z siebie głos. Przyszędłem ze sprzętem nagrywającym, jałowkę wyprowadzili, a krowa nic! – wspomina ks. Sacher. – We wsi krów już niedługo nie będzie. Jedyną pamiątką po tym, że kiedyś była to rolnicza parafia, zostanie krowa rycząca w kościele – dodaje. Czasy się zmieniają. Dziś do szopki w Wysokiej swoje pociechy przyprawdzają ci, którzy sami oglądali ją jako dzieci. Ponieważ kościół jest chroniony doskonałym systemem alarmów, może być otwarty do późnego wieczora. Ks. Sacher nierozpoznany, w cywilnym ubraniu, nieraz widzi, jak ludzie – często są to pary narzeczonych czy sympatyzujących ze sobą – najpierw zachwycają się szopką, a potem idą w głąb kościoła. Tam w ciszy i dyskretnym świetle choinek modlą się przed Najświętszym Sakramentem.

Andrzej Kerner



Widok na stajenkę



Jeden z Trzech Króli dotarł do młyna i tu zaczął się kręcić w kółko



ARCHIWUM LM

Idą do ludzi z Dobrą Nowiną

W NASZEJ DIECEZJI DZIAŁAJĄ

DWA LEGiony MARYI. Ich założycielką jest prof. dr hab. Wanda Laszczak, wykładowca Uniwersytetu Opolskiego.

tekst

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

tms@goscniezielny.pl

Starszy jest Legion Maryi w opolskiej parafii bł. Czesława, liczy 17 lat, drugi – obchodzący w tym roku jubileusz 15-lecia – to Legion Maryi w katedralnej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego. Legion Maryi jest apostolskim ruchem katolików świeckich powstałym w Dublinie 7 września 1921 r., w przeddzień święta Narodzenia NMP. Założycielem jest Irlandczyk Frank Duff. W Polsce ruch znany jest od 1948 roku, a wiedzę o nim przywiózł Anatol Kaszczuk, więzień obozu w Kozielsku, oficer artylerii, później lotnictwa, który po wyprowadzeniu polskich żołnierzy z Rosji przez gen. Andersa walczył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Po zakończeniu wojny wstąpił do nowicjatu dominikanów w Cork w Irlandii i tam poznał ideę Legionu Maryi, spotkał

się z Frankiem Duffem, przeszedł szkolenie i tak przygotowany, jako delegat Legionu Maryi wrócił do Polski. W 1948 r. założył pierwsze prezydium w Ostródzie, następnie w Lublinie. W okresie stalinowskim ruch przestał istnieć w Polsce, jego odrodzenie nastąpiło dopiero w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku.

Wanda Laszczak w Moskwie

Przez pierwszy miesiąc modliła się, w następnym – założyła przy kościele Niepokalanego Poczęcia NMP w Moskwie Legion Maryi, ale zanim to zrobiła, złożyła wizytę metropolicie rzymskokatolickiej archidiecezji Matki Bożej w Moskwie, abp. Tadeuszowi Kondrusiewiczowi. Pobłogosławił jej zamiarom. Gdy po dwumiesięcznym pobycie ze studentami na kursie językowym w roku 1993 opuszczała Moskwę, kilkunastuosobowy Legion Maryi prowadził



JERZY STEMPLIEWSKI

apostolat, pomagał duszpasterzom w codziennej pracy i regularnie spotykał się w małej salce przykościelnej, by przy figurce Matki Bożej odmawiać Różaniec i wytyczać kolejne apostolskie zadania: docieranie do chorych, samotnych i tych, którym komunizm odebrał Boga. Nie przypuszczali wówczas, że wkrótce staną się głównymi obrońcami swojego kościoła. Zeterminowani i odważni, wytrwali do końca, nie ugięli się przed gwałtownymi roszczeniami Kościoła prawosławnego. Kościół Matki Bożej pozostał z nimi.

Piętnaście lat temu

Po dwu latach przewodniczenia prezydium legionistów w parafii bł. Czesława Wanda Laszczak uzyskała zgodę ks. proboszcza Stefana Baldego na powołanie legionu w katedralnej parafii. Od tego czasu, na przemian z Zenobią Szostak, przewodniczy katedralnemu legionowi. Pierwszym kierownikiem duchowym legionu był ks. Bernard Kontny. Prezydium liczyło wówczas 16 legionistów, członków pomocniczych było kilkakrotnie więcej. Pod opieką duchową ks. Mariana Obruśnika legionieści odwiedzali rodziny dzieci przystępujących do Pierwszej Komunii, żeby pomóc im w przygotowaniu duchowym do tego ważnego religijnego wydarzenia. Za czasów ks. Dariusza Kroka każdego wieczora w Radiu Plus legionieści odmawiali Różaniec, potem poprosili do pomocy inne grupy modlitewne i dzięki tej współpracy Różaniec gościł na antenie radiowej od 1996 do 2000 roku. Od 2000 do 2006 roku z wielkim zapałem kierownictwo duchowe realizował ks. Tomasz Szozda. – To pod jego kierownictwem zorganizowaliśmy wspólnie z siostrami szensztaczkimi z Winowa i z udziałem grup modlitewnych katedralnej parafii

W parafii bł. Czesława w Adwencie spotkały się prezydya obu legionów, wśród nich ks. Witold Knop

PO LEWEJ: Grupa Legionu Maryi powstała w 1993 roku w Moskwie

PONIŻEJ PO LEWEJ: Prof. dr hab., Wanda Laszczak przed dwoma tygodniami otrzymała tytuł profesora nadzwyczajnego

NA DOLE: Jedno z pierwszych spotkań opłatkowych legionistów parafii katedralnej z ks. Bernardem Kontnym



Kongres Różańcowy w związku z obchodzonym w całym Kościele Rokiem Różańca, a także świętując 300-lecie obecności obrazu Matki Boskiej w Opolu oraz 20. rocznicę koronacji tego obrazu przez Jana Pawła II na Górze św. Anny – wspomina Wanda Laszczak. Celem Kongresu Różańcowego było pogłębienie i lepsze zrozumienie znanej w Kościele od XII wieku modlitwy, która, jak powiedział Jan Paweł II, również w obecnym, trzecim tysiącleciu pozostaje modlitwą o wielkim znaczeniu.

Realizowano też apostołstwo pod nazwą „Od drzwi do drzwi”, gdy za wiedzą opiekuna duchowego odwiedzano osoby potrzebujące wsparcia modlitewnego i rozmowy przed zawarciem sakramentu małżeństwa, chrztem dziecka. Szczególnie i dobrze przyjęte przez wiernych, o czym świadczyła duża frekwencja, były trwające siedem dni czuwania, adoracje i uczestnictwo w Eucharystii, nazywane „Jerychem różańcowym”, organizowane wspólnie przez dwa opolskie Legiony Maryi.

Od roku 2007 opiekunem duchowym katedralnych legionistów jest ks. Krzysztof Soczyński, dla którego, jak mówi, apostołat legionistów jest radością serca.

Potrzebne są nowe siły

Pani Zenobia Szostak utrzymuje kontakt z auksyliatorami, czyli z pomocniczymi członkami legionu. Jest ich 85. Ich codzienna modlitwa wspiera działania Legionu Maryi, a raz w miesiącu mają oni obowiązek spotykania się na wspólnej modlitwie i rozważaniu przygotowanego przez swoją opiekunkę tematu. Natomiast siedmioosobowe prezydium katedralnego Legionu Maryi spotyka się zawsze w soboty po porannej Mszy św. w salce domu katechetycznego.

Najpierw jest modlitwa, formacja, potem sprawozdanie z pracy i wytyczenie nowych zadań w docieraniu do coraz szerszych kręgów ludzi, niesieniu im wsparcia duchowego, ułatwianiu kontaktu z kapłanem, rozmowach na tematy religijne, odwiedzaniu samotnych i chorych, między innymi w Domu Opieki Społecznej na ulicy Szpitalnej.

– Jest nas coraz mniej. Niech pani zachęci czytelników gazety do zainteresowania się naszym ruchem, tym, że tak wiele ludzi potrzebuje pomocy w poznaniu Chrystusa, rozmowy o Bogu, zaprowadzenia do kościoła czy wspólnej modlitwy w domu – mówi Paulina Rupowska, która niedawny pobyt w sanatorium wykorzystwała do popularyzacji Legionu Maryi. Wiele osób wysłuchało jej informacji, z radością przyjęło cudowny medalik i obrazki.

Dwa razy w roku legionistki realizują apostołat uliczny: idą do ludzi, rozmawiają o Bogu, o modlitwie, zachęcają do uczestniczenia w Eucharystii, tym, którzy chcą, ofiarują różańca, medaliki, obrazki.

Współpracują, czuwają i dzielą się uwagami

– Trzeba modlić się za swoich wrogów. To bardzo pomaga w pokonywaniu życiowych kłopotów, niepowodzeń, a nawet chorób – mówi Helena Rechlecka, od sześciu lat liderka Legionu Maryi w parafii bł. Czesława. – Właściwie to od tego czasu nie korzystam z wczasów, nie wyjeżdżam na dłużej niż kilka dni z domu, bo przecież raz w tygodniu muszę spotkać z siostrami, legionistkami, musimy podsumować nasze tygodniowe zadania i wytyczyć nowe. Wprawdzie są też zadania stałe, jak opieka nad pensjonariuszami Domu Pomocy Społecznej w Opolu przy ulicy Chmielowieckiej. Z osobami tymi spotykamy się raz w tygodniu – najpierw w kaplicy gdzie modlimy się, śpiewamy różne pieśni, a potem uczestniczymy w codziennym życiu mieszkańców domu. Razem z nimi obchodzimy ich uroczystości, jesteśmy na wigilii, na odpuszcie. A latem wychodzimy do ogrodu i tam modlimy się, śpiewamy, rozmawiamy. Jedziemy z naszymi podopiecznymi

na pielgrzymkę. Czujemy się potrzebne i to nam sprawia dużą radość – opowiada Helena Rechlecka. Do stałych zadań należy też organizacja nocnego czuwania w drugi piątek miesiąca w kościele bł. Czesława w Opolu. Zaczyna się on Apelem Jasnogórskim o 21.00, potem jest nabożeństwo do Matki Bożej, Droga Krzyżowa i o północy Eucharystia. Czuwanie prowadzi kierownik duchowy ks. Witold Knop.

Prezydium legionu w parafii bł. Czesława liczy 10 osób, z prezydentem Heleną Rechlecką, wiceprezydentem Jadwigą Marcinkiewicz, sekretarzami Alfredą Skopowską i Ewą Serafin. Auksyliatorów aktualnie jest 109.

Oba legiony od początku współpracują ze sobą, wyjeżdżają na pielgrzymki, także na doroczną, ogólnopolską wszystkich legionistów, na Jasną Górę, również włączając się w dzieło Peregrinatio pro Christo (PPC) – wakacyjny apostołat grupy legionistów poza granicami kraju, organizowany przez Senat Legionu Maryi w Wiedniu. Od 2001 uczestniczą w apostołacie prowadzonym w Czechach. ■



Spotkanie opłatkowe i noworoczne

Arcybiskup Alfons Nossol, wielki kanclerz Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, serdecznie zaprasza nauczycieli akademickich i pracowników administracyjnych wyższych uczelni Opola na spotkanie opłatkowe i noworoczne. Odbędzie się ono w auli Muzeum Diecezjalnego (Opole, ul. kard. Kominka 1a) w środę **7 stycznia** o godz. 17.00

Przy żłóbku na Górze Świętej Anny

W bazylice św. Anny Samotrzeciej na Górze Świętej Anny nabożeństwa przy żłóbku odbędą się w następujących terminach:

4 stycznia, godz. 14.00 – dla Franciszkańskiego Zakonu Świeckich i sióstr zakonnych;

9 stycznia, godz. 16.30 – koncert Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Leśnicy i zespołów towarzyszących w ramach spotkań

zaproszenia

Środkowoeuropejskich Ośrodków Pielgrzymkowych;
14 stycznia, godz. 14.00 – nabożeństwo dla dzieci. Prowadzą „Promyki Maryi” z Zębolic.

Kolędowanie w Borkach Wielkich

Spotkania i nabożeństwa kolędowe w kościele franciszkanów w Borkach Wielkich:

4 stycznia, godz. 15.00 – nabożeństwo dla Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Po nabożeństwie opłatek w klasztorze;

8 stycznia, godz. 17.00 – Msza św. w intencji nauczycieli, pracowników i emerytów oświaty gminy Olesno. Po Mszy św. jasełka i opłatek w szkole;

10 stycznia, godz. 16.00 – Msza św. dla parafialnych zespołów Caritas rejonu kluczborskiego. Po Mszy św. opłatek w szkole;

11 stycznia, godz. 15.00 – nabożeństwo dla dzieci: jasełka i kolędowanie;

18 stycznia, godz. 15.00 – na-

bożeństwo dla młodzieży. W programie m.in. kolędowanie z zespołem młodzieżowym;

25 stycznia, godz. 15.00 – nabożeństwo kolędowe w języku niemieckim.

Wystawa szopek i kart świątecznych

Do **6 stycznia** w Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu prezentowana jest wystawa pn. „Święta Łuca dnia przyrzęca”, na której oglądać można szopki ze zbiorów Górnośląskiego Towarzystwa Przyjaciół i Budowniczych Szopek Bożonarodzeniowych, świąteczne kartki pocztowe z kolekcji Marka Sosenki oraz ekspozycję na temat „Mikołaj w PRL”.

Konkurs fotograficzny

Do **30 grudnia** e-mailem na adres: opole@goscniiedzielny.pl prosimy przysłać zdjęcia na konkurs fotograficzny opolskiego „Gościa”. Temat: „Dekoracje świąteczne



Dawna świąteczna pocztówka

wewnątrz i na zewnątrz domu”. Wyróżnione zdjęcia opublikujemy w opolskim „Gościu Niedzielnym” nr 2/2009. Nagrodą dla zwycięzcy będzie cyfrowy aparat fotograficzny Lumix FS3, za II i III miejsce – album „W drogę ze św. Pawłem” wraz z książką dla dzieci „Z ciemności do światła”, przyznamy też wyróżnienia i nagrodzimy książkami. ■

Płyta na Boże Narodzenie

Silesia śpiewa kolędy

Najpiękniej jak potrafi śpiewa kolędy znany i ceniony łubniański zespół Silesia.

W jego składzie: Barbara Wysocka – śpiew, Gabriela Dworakowska – skrzypce, śpiew, Krystian Czech – klarnet, śpiew, Rajmund Szymaniec – akordeon, gościnnie Andrzej Czubiński – instrumenty perkusyjne. „Prostota i czułość brzmienia tego

kolędowania, wyniesione z tradycji śpiewania domowego, a od kilku lat także bożonarodzeniowego koncertowania w kościołach opolskich, czynią z tego nagrania niepowtarzalne świadectwo naszego odrdzającego się co roku świątecznego wzruszenia” – stwierdza poeta, Jan Goczoł, w prezentacji płyty na Boże Narodzenie. Znajdziemy na niej teksty pisane przez poetów: Romana Brandstaettera, Adama Mickiewicza, piękną „Balladę o Trzech Królach” Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i tak lubiane przez nas kolędy, jak „Mizerna cicha”, „Cicha noc, święta noc”, „Gdy śliczna Panna”, „Oj maluski, maluski”.

Zespół Silesia znany jest z licznych koncertów i nagrań śląskich pieśni ludowych. Tę, kolejną płytę nagrano w studiu Polskiego Radia w Opolu (październik–grudzień 2008); partner – Łubniański Ośrodek Działalności Kulturalnej. s

W opolskiej diecezji

Pasterkowa taca pomaga żyć

Diecezjalna Fundacja Obrony Życia istnieje dzięki hojności diecezjan.

Dzięki ofercie składanej na tacę podczas pasterkowej Mszy św. przez wiernych naszej diecezji może pracować Diecezjalna Fundacja Obrony Życia, która prowadzi trzy placówki wspomagające samotne matki, dzieci osierocone lub opuszczone przez biologicznych rodziców, osoby w trudnych sytuacjach życiowych, uzależnionych od alkoholu, bezrobotnych i nieradzących

sobie w życiu. Funkcje te pełnią: Dom Matki i Dziecka dający schronienie i warunki do godnego życia i wychowywania dzieci samotnym matkom, Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy, dzięki któremu dzieci znajdują nowych kochających rodziców, Diecezjalna Poradnia Rodzinna, udzielająca pomocy psychologicznej, prawnej, duszpasterskiej, wychowawczej, rodzinnej i zawodowej mieszkańcom opolskiej diecezji. s

Ks. Jerzy Dzierżanowski, dyrektor Diecezjalnej Fundacji Obrony Życia w Domu Matki i Dziecka w Opolu-Grudziach



Okładkę zaprojektowała Oficyna Opolska